

Czarodziej Pentax.

Chciałbym, bardzo chciałbym przedstawić Ci Pentaxa, tę niezwykle barwną, nietuzinkową postać... Niestety, Pentax się teraz kąpie i trzeba na niego poczekać. Wykorzystując sytuację – krótki jego życiorys.

Pentax urodził się w Chorzowie i nic w tym wypadku go nie tłumaczy.

Od najmłodszych lat zdradzał uzdolnienia do magii i literatury. Oto próbka jego twórczości: bajka o słoniu. Dzieło młodzieńcze.

„Był sobie raz słoń. Ten słoń był duży, większy niż myślisz. Był większy niż Madagaskar. Mieszkał na Księżycu. Żywił się pumeksem. Jeśli się popatrzyysz na Księżyc, to sama go zobaczysz.

Pewnego dnia odwiedził go czarnoksiężnik Pentax, właśnie wracający z podróży na Jowisza. Doszło między nimi do takiej rozmowy:

- **Cześć. – powiedział słoń.**
- **Cześć.**
- **Jak leci?**
- **Pomalutku. A tobie?**
- **Pumeks się kończy.**
- **Przecież Księżyc jest z pumeksu.**
- **No właśnie. Księżyc też się kończy.**

I wtedy męzny Pentax postanowił wspomóc słonia w jego nieszczęściu. Pomyślał, a potem zaczął pluć. Ślina w próżni zastyga zaraz i wygląda zupełnie jak pumeks, chociaż smakuje trochę inaczej: jest bardziej cierpka.

Długo pluł Pentax, a słoń czekał cierpliwie, przestępując z nogi na nogę i skręcając ogon w ósemki. W końcu, po sześciu latach, Pentax wypluł cały, nowiutki Księżyc. Doszło wtedy do takiej rozmowy:

- **Cześć. – powiedział słoń.**
- **Cześć. – odparł Pentax.**
- **Jak leci?**
- **Nieźle. Trochę mi zaschło w gardle. A tobie?**
- **Dobrze. – powiedział słoń i odgryzł spory kęs Księżyca.**

I żyli długo i szczęśliwie. Słoń sobie jadł i rósł powoli, a Pentax chytry czekał, aż słoń będzie taki duży, że go nie zauważy. I rzeczywiście. Po 200 latach Pentax wprowadził się do lewej nerki słonia i odtąd było mu dobrze, ciepło i wygodnie. A że nerka była z tych wędrujących, więc zwiedzał sobie czasem słonia i cieszył oczy orgią barw.”

Takie oto bzdury wypisywał za młodu Pentax i za to go nie lubimy.